

## Granice dociekań, groźba dogmatyzmu i separatyzmu

Uważamy, że ludzie, którzy w wyznawaniu Chrystusa stawiają jakiegokolwiek intelektualne granice prawdzie zarówno w kontekście duchowo-doktrynalnym, teologiczno-filozoficznym, jak i historycznym, stawiają też świadomie lub nie granice dla swojej wiary. Staramy się zatem unikać dogmatyzacji i formalizacji biblijnych prawd wiary, tak by nie tworzyć jakiejś jedynie słusznej ortodoksji[1] obrzędowo-doktrynalnej o charakterze wyznaniowym i tym samym zamknąć się na zewnętrzny autorytet, którym jest dla nas przede wszystkim Pismo święte odczytywane i interpretowane w asyście Ducha Świętego[2], w ramach wspólnoty braterskiej[3] rozumianej szerzej niż tylko lokalny Zbór bądź określona denominacja[4]. Przyjmujemy zatem jako podstawę ramową duchowego i intelektualnego wykładu chrześcijańskich prawd wiary i nauczania, merytorycznie uzasadnioną i krytyczną egzegezę tekstu biblijnego, nie tylko w oparciu o dotychczasowe duchowo-egzystencjalne doświadczenie, w asyście Ducha Świętego, ale ich też merytoryczną weryfikację, w oparciu o uzasadniony biblijnie teologiczny dorobek Kościoła Powszechnego[5] i o zdefiniowane przez współczesnych biblistów biblijne prawdy wiary, nie budzące na ogół wśród nich większych zastrzeżeń, tj. zarówno wśród biblistów protestanckich, jak i katolickich[6]. Przy tym kładziemy duży nacisk na jedność między zasadami teologicznymi, liturgicznymi i etycznymi zawartymi w Biblii, a sposobem życia i postępowania ludzi w otaczającej nas rzeczywistości społeczno-politycznej i kościelno-liturgicznej. Akcentując tym samym konieczność realizacji poznawanych i odkrywanych prawd wiary w codziennym i praktycznym życiu wspólnoty, jak i jej członków w życiu społecznym.

Obserwując też rozwój chrześcijaństwa, dostrzegamy, że w swoim poznawaniu uczniowie Jezusa rozmaitych grup, denominacji często idą drogą bardzo wąskiej specjalizacji najczęściej związanej z jakąś odkrytą przez nich samych lub ich ojców biblijną prawdą wiary. Każda z tych odkrytych prawd wiary ma w sobie niewątpliwie ziarno prawdy i każda z nich na przestrzeni historii chrześcijaństwa wniosła jakieś nowe światło do poznania i pogłębienia objawienia Bożego. Specjalizacje te jednak często są przyczyną zamknięcia się określonej denominacji wyznaniowej bądź zboru w jakiejś charakterystycznej dla niej samej sferze duchowej, która niejednokrotnie wypływa z Pisma, ale staje się niebiblijna, gdy zawęży poznanie swoich wyznawców tylko do niej samej i staje się probierzem prawdy absolutnej, zamykając ich na inne dziedziny życia duchowego opisane w Biblii. Tylko ludzie nieświadomi prawd wiary i istoty Kościoła mogą uważać, że chrześcijaństwo się urzeczywistniło i w pełni ukonstytuowało, w jakiejś określonej, absolutystycznej moralno-doktrynalnej treści: kalwińskiej, luteranckiej, baptystycznej, zielonoświątkowej, adwentystycznej lub innej. Chrześcijaństwo Nowego Testamentu nie jest zielonoświątkowe, baptystyczne, katolickie, prawosławne czy inne, ono jest samo w sobie chrześcijaństwem, które jest w swej istocie ponad interesami wyznaniowymi, społecznymi, narodowościowymi i ekonomicznymi. Ewangelia Jezusa Chrystusa jest skierowana do wszystkich ludzi, którzy rodzą się i żyją w różnych środowiskach religijno-kulturowych, wyznaniowych, politycznych i ekonomicznych.

Toteż zachęcamy, nie tylko swoich członków zboru, ale wszystkich chrześcijanin by poszukiwali prawdy

zarówno tej w znaczeniu poznawczym, intelektualnym jak i tej w znaczeniu duchowym, tj. absolutnym, wykorzystując przy tym ustalenia współczesnej biblistyki i uzasadniony biblijnie teologiczny dorobek Kościoła Powszechnego oraz wiedzę z zakresu historii, filozofii czy literatury popularnonaukowej w tym temacie. By tym sposobem móc zdystansować się do siebie i swoich przekonań w oparciu o merytorycznie uzasadnione argumenty i jako wyznawcy biblijnych prawd wiary z jednej strony krytycznie odnosić się do zastanych w Kościele naleciałości pogańskich będących elementem ludowej kultury i cywilizacji chrześcijańskiej ukształtowanej na skutek asymilacji przez Kościół obyczajów i wierzeń kultury śródziemnomorskiej i ludów Europy, z drugiej zaś do nowych współczesnych form religijności chrześcijańskiej, nie mającej potwierdzenia w Piśmie świętym. Nie zapominając przy tym o podstawowym przesłaniu Chrystusa, który ostrzegał swoich uczniów przed nadmiernym i niezasadnym separatyzmem, by nie odrzucali tych co w Jego imieniu wyganiaли demony, tylko dlatego, że „nie chodzą za nimi”, dając przy tym formułę pozwalającą im na rozpoznanie tych co należą do Niego i zasadę pozwalającą uczniom Chrystusa na wzajemne relacje w następujących słowach: „Bo kto nie jest przeciwko nam, ten jest z nami”[7]. Apostoł Paweł w podobnym tonie wypowiada się do swoich oponentów w Koryncie: „Jeśli ktoś jest przekonany, że jest Chrystusowy, niech też i to rozważy sam w sobie, że tak jak i on jest Chrystusowy, tak i my”[8]. Kierując przy tym, w innym miejscu do tej samej wspólnoty retoryczne pytanie: „Czy Słowo Boże od was wyszło albo czy tylko do was samych dotarło?”[9]. Uzmysławiając im (jak i nam współczesnym) fakt, że nie są oni ani pierwsi, ani jedyni, do których Słowo Boże dotarło dzięki działaniu Ducha Świętego, i że tym samym nie powinni się wynosić nad innych, którzy może „nie chodzą za nami”, ale należą do Chrystusa poprzez fakt osobistej pokuty, duchowego odrodzenia i posłuszeństwa wobec Jego Słowa[10]. Przy tym każdy prawdziwie oddany Bogu człowiek raduje się z głoszenia ewangelii niezależnie od motywów tych co ją głoszą, jak to Paweł ujął: „Niektórzy wprawdzie głoszą Chrystusa z zazdrości i przekory, inni natomiast w dobrej myśli; jedni z miłości [...], aby bronić ewangelii, drudzy zaś głoszą Chrystusa z kłótności, nieszczerze [...]. Lecz o co chodzi? Byle tylko wszelkimi sposobami Chrystus był zwiastowany, czy obłudnie, czy szczerze, z tego się raduję i radować będę”[11]. Mówiąc krótko, w życiu religijnym, tj. wewnątrzkościelnym, my chrześcijanie ewangeliczni i odrodzeni z rozmaitych wspólnot nie powinniśmy postępować tak jak byśmy wszyscy nie byli obciążeni „grzechem pierworodnym” niewiedzy i w kontekście przypowieści o kłakolu, którego nie należy wyrywać aż do żniwa i w której to przypowieści nie tyle jest mowa o tolerancji zła, co o mądrym współżyciu z ludźmi by nie zniszczyć też dobra, które jest zasiane przez Boga[12]. Innymi słowy należy szukać jakiejś otwartej ortodoksji (prawowierności), tj. takiej formy heterodoksji[13], która doktrynalnie by mieściła się w ramach wiary opartej na teologii biblijnej, i która by nie pozbawiła nas trzeźwości myślenia i braterstwa z tymi wszystkimi, którzy szukają Pana i pełnej społeczności z Bogiem przez i w Chrystusie, a jednocześnie i nie zaślepiła nam oczu na nadużycia przy jej głoszeniu[14].

---

[1] Ortodoksja (z gr. *orthos* – słuszny, *doxa* – pogląd) – ścisła wierność doktrynie wyływająca

z jednolitego systemu pojęciowego. Historia zorganizowanych i zdefiniowanych doktryn religijnych w kontekście odczytywania prawd biblijnych poucza nas, iż pytanie o ortodoksję, tj. pierwotność w stosunku do herezji jako innej drogi wobec ortodoksji jest problemem kury i jajka. A to dlatego, że pojęcie herezji jest pozbawione sensu dopóki nie jest ona skonfrontowana w odniesieniu do określonej ortodoksji, ta zaś konstytuuje się i utrwała na ogół jako funkcja herezji i jest ściśle związaną z określoną instytucją kościelną roszcującą sobie prawo do jedynie słusznej wykładni biblijnych prawd wiary i bycia jedynym w sensie instytucjonalnym zbawczym Kościołem, poza którym nie ma już zbawienia. Od czasów Marcjona (II wiek), który poprzez zakwestionowanie wszystkich Pism Starego i niektórych fragmentów Nowego Testamentu dał ówczesnemu Kościołowi impuls do sprecyzowania obecnego kanonu Pisma świętego jak i od fundamentalnego sporu Atanazego (296-373 r.) z Ariuszem (256-336 r.), który zakwestionował boską naturę Chrystusa powtarza się ów stan rzeczy w historii Kościoła, tj. ciągle formułowanie wobec zaistniałej herezji określonej ortodoksji wyrażanej w dogmatach wiary przez zinstytucjonalizowany Kościół katolicki jak i późniejsze wspólnoty protestanckie bądź poszczególne grupy chrześcijańskie. Stąd też wszelkie samodzielne pozainstytucjonalne formułowania prawd wiary w oparciu o Pisma kanoniczne mogą być obciążone piętnem herezji wobec już istniejących i uznanych dogmatów określonego Kościoła. Z punktu widzenia tych wszystkich Kościołów chrześcijańskich jednak tak nie jest, ponieważ według nich doktryny wiary i dogmaty nie są ustanowione ani też żadna w tych sprawach ewolucja nie zachodzi, ale od wieków były one zawarte w pismach kanonicznych, do których to określony Kościół się tylko odwołuje, co jak wiemy ujmując to historycznie nie jest prawdą. Innymi słowy, niektóre formy, przez które w przeszłości wyrażało się chrześcijaństwo i wyraża się obecnie, nie zawsze nim były i są w sensie swojej istoty, tj. jakiejś pierwotnej „ortodoksji” (prawowierności) pochodzącej bezpośrednio z „impulsu Jezusa”. Nie sposób jest też tę „ortodoksję” jednoznacznie dzisiaj wyartykułować, choćby z tego względu, że każda interpretacja tekstu Nowego Testamentu, jeśli nawet przyjmiemy go jako zapis tej „ortodoksji”, będzie budziła sprzeciw w kontekście już istniejących przekonań religijnych na tle dogmatyki chrześcijańskiej, wypracowanej przez rozmaite jego formy wyznaniowe na przestrzeni historii. Toteż pojęcie ortodoksji ma sens tylko w odniesieniu do zbiorowości zorganizowanych, tj. wyposażonych w urząd, organ nauczycielski bądź warstwę kapłańską wykładającą prawdy wiary zawarte w Pismach. Zatem jedynie jakaś forma dopuszczalnej heterodoksji w ramach „ortodoksji otwartej”, której istotą jest nie tworzenie i formułowanie określonych dogmatów w oparciu o Pismo, ale w myśl zasady, że Pismo święte jako ostateczny zapis nauki apostoelskiej służy do wykrywania błędów [2Tym. 3:16-17] i tym samym do duchowego pogłębiania prawd wiary [Jan 8:31-32; 16:12-14], jak i przede wszystkim do eliminowania niebiblijnych praktyk i poglądów poprzez zwalczanie formalizmu religijnego, dogmatyzacji biblijnych treści, charakteryzujących się pychą duchową, infantylizmem i egzaltacją religijną, doszukiwaniem się działania Boga tam, gdzie go nie ma, przypisywaniem też nadmiernego znaczenia doświadczeniom duchowym, które są raczej środkiem w życiu chrześcijanina niż celem. Ważnym też elementem takiej lektury jest demaskowanie barwnej, pozabiblijnej kosmologii, demonologii bądź też nadmiernej rytualizacji treści sakramentów, ustanowionych przez Chrystusa jako zewnętrznych znaków rzeczywistości duchowej i moralnej, poprzez fałszowanie prawd wiary na skutek źle pojętej ascezy i istoty Kościoła, a tym samym przenoszenia form pobożności nowotestamentowej z wewnętrzności na zewnętrzną religijną, która w życiu jednostki i Kościoła znosi moc Krzyża.

[2] [Jan 14:26; 16:7-14; 2Tym. 3:16-17; 2P. 1:20-21; 3:16](#)

[3] [Mat. 18:15-20; Jan 14:16-17,21; 16:13-14; 1Jan 1:1-7](#)

[4] [Mar. 9:37-41; 1Jan 14:36](#)

[5] [Mar. 9:38-40; 1Kor. 4:6; 14:36](#)

[6] Teologia biblijna (suma nauczania zawartego w Biblii), jest obecnie ponadwyznaniową dziedziną nauki, która za pomocą egzegezy (wyjaśniania, odczytywania) tekstu biblijnego usiłuje ustalić intencje przyświecające pisarzom natchnionym, jej zatem zadaniem jest określenie, co w rzeczywistości chcieli oni powiedzieć. Egzegeza ta przebiega w świetle ludzkiego rozumu i stosuje utarte metody ustalania znaczenia tekstu w ogóle, czyli krytykę (ocenę) tekstową, literacką i historyczną. W ramach tej egzegezy metoda krytyczna wykorzystywana w pracy współczesnych biblistów przynajmniej teoretycznie i w założeniu powinna mieć „wolną rękę” od teologicznych treści określonego wyznania, i z konieczności przyjmuje ona w swej interpretacji wymiar egzystencjalny i teologiczny, ponieważ Słowo Boże jest doświadczeniem człowieka i przyjęło w Piśmie świętym autentycznie ludzką postać i zostało zapisane ludzkimi środkami wyrazu. Z drugiej jednak strony celem egzegezy biblistów jest też ustalenie myśli Boskiego autora, myśli przekazanej w ludzkim słowie natchnionego pisarza. Toteż przedmiotem badania jest nie tylko pierwotny dosłowny i właściwy sens samego tekstu ustalony przez egzegetę, lecz i ów głęboki poziom jego treści, wynikający z Boskiego autorstwa Pisma świętego. Innymi słowy, w praktyce egzegeza ta prowadzi do twierdzeń teologicznych opartych na merytorycznej analizie tekstu biblijnego. Por. W. J. Harrington, *Teologia Biblijna*, Warszawa 1977; R. B. Zuck, *Teologia Biblijna ST i NT*, Warszawa 2003; H. Langkammer, *Teologia Nowego Testamentu*, cz. I i II, Wrocław 1984; H. Langkammer, *Etyka Nowego Testamentu*, Wrocław 1985; W. J. Harrington, *Klucz do Biblii*, Warszawa 1995; B. Milne, *Poznaj Prawdę. Compendium teologii chrześcijańskiej*, Katowice 1992.

[7] [Mat. 25:40; Mar. 9:37-41](#)

[8] [2Kor. 10:7](#)

[9] [1Kor. 14:36](#)

[10] [Jan 1:12-13; 3:3,5; 8:31-32; 14:21-24](#)

[11] [Flp. 1:16-18](#)

[12] [Dz.Ap. 5:34-39](#)

[13] Heterodoksja – inny pogląd (z gr. *heteros* – drugi, inny, odmienny, niejednorodny, rozmaity + *doksa* –

sąd, zdanie, pogląd). Tu oznacza występującą w ramach określonego systemu filozoficznego lub teologicznego dopuszczalną niejednorodność refleksji i postawy. Toteż heterodoksja nie jest tym samym, co odstępstwo czy herezja.

[\[14\] Gal. 1:9-10; 1Tym. 4:1-8; Tyt. 2:10-16](#)